

CENA DZIENNIKA: w Łodzi: Rocznie... Półrocznie... Kwartalnie... w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie... Półrocznie... Cena pojedynczego numeru 6 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz... Reklamy: za każdy wiersz 12 kop. Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%

KALENDARZYK. Dziś: Anastazy i Bazylis P. Jutro: N. M. P. Bolesnej. Wschód słońca o godz. 5 min. 18. Zachód o godz. 7 min. 3. Długość dnia godz. 13 min. 29. Przybyło dnia godzin 5 minut 49.

Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hambarški Nr. 275. Adres telegraficzny: KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi. Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z POWODU BROSZURY P. S. T. SZARAPOWA.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 83).

Dalsze następstwa takiego jednostronnego poglądu leżą jak na dłoni. Martwych wstyd się nie ma, mówić przystawie rosyjskie, winowajcami zatem mogą być tylko żyjący i działający. Pociąga się tedy do odpowiedzialności najprzód rząd, a następnie spółzawodników. Przeciwno tym ostatnim układa się akt oskarżenia dostatecznie silny, ażeby zrobić wrażenie i pozwolił wezwać na pomoc policję. Przyjmuje się tedy, że już sam zamiar mego spółzawodnika jest zdrożny, bo usiłuje on zarabiać bez względu na to, czy ja zarabiam czy tracę. Od takiego założenia tylko krok jeden do przypuszczenia, że kto ma tak złe zamiary, musi być w gruncie rzeczy złym człowiekiem i jako taki nie może iść prostą drogą, że bierze on górę nie dodatkami swemi przymiotami — inteligencyą, znajomością swego zawodu, energią i pracą, ale środkami karygodnymi. Pod wpływem takiej dążności chwytają się różne drobiazgi lub okoliczności nienależące do rzeczy; winowajca bowiem musi być odmalowany w najczarniejszych kolorach. Wreszcie akt oskarżenia gotów, wnioski także. I cóż żądać za wyniki? Wnioski na takich podstawach oparte, nie mogą zawierać nic innego, jak tylko sposoby pogrzebienia spółzawodnictwa. Dajmy na to, że takie wnioski zostałyby przyjęte i wprowadzone w wykonanie, że działalność przemysłowa skupiłaby się w guberniach centralnych. Czy przez to samo przemysł wielkorosyjski zostałby zabezpieczony od zbyt kosztownego wytwarzania, nadrobku, przesilenia i t. p.? Jeżeli nie dam komuś zarobić grosza, to jeszcze przecie żądać nie wynika, ażeby go sam miał koniecznie zarobić, jeżeli wogóle zarobić go, nie potrafię. Zaczęłyby się zatem z powrotem ta sama historia, — poszukiwanie nowych winowajców, nowy akt oskarżenia i t. d. Na takie rozdroża prowadzi błędny, jednostronny punkt wyjścia. Tymczasem przemysł wielkorosyjski nie jest bynajmniej takim martwym mechanizmem, jakim mimowoli może przedstawić go nam p. Szarapow. Weźmy na przykład

przemysł bawełniany, najważniejszy odłam przemysłu przedzalnico-tkackiego. Według danych, zebranych przez jednego z przemysłowców moskiewskich (w innym celu), stan przemysłu bawełnianego w państwie rosyjskiem przedstawia się w sposób następujący: Okrąg Liczba wrzecion Liczba krosien samotkackich r. 1877 r. 1886 r. 1877 r. 1886 Moskiewski 1,483,355 2,160,512 40,225 61,322 Petersburski 750,120 791,798 6,606 8,554 Białoruski 281,438 348,362 2,016 2,237 Finlandzki 56,576 84,864 1,192 1,125 Polski 216,640 505,622 4,417 10,572 Gubernie oddalone 8,064 21,468 110 406 Razem 2,796,233 3,912,806 54,566 84,516 Zestawienie to wykazuje, że w ciągu ubiegłego dziesięciolecia przemysł bawełniany wielkorosyjski powiększył się pod względem liczby krosien o 46%, pod względem liczby wrzecion o 53%, gdy tymczasem w Król. Polskiem odnośne powiększenie wyniosło 133% i 140%. Cyfry te pozornie bardzo efektowne, w rzeczywistości nie jednak nie mówią. W guberniach oddalonych to samo powiększenie wyniosło jeszcze więcej, bo 165% i 270%, a jednak gubernie te nie wywierają żadnego wpływu na targowisko wyrobów bawełnianych, z powodu małej ogólnej liczby posiadanych wrzecion i krosien. Ta liczba stanowi najważniejszy czynnik we wzajemnym spółzawodnictwie. A właśnie co do tego, okrąg moskiewski ma ciągle nad innymi okręgami ogromną przewagę. Z ogólnej liczby wrzecion bawełnianych w państwie, na okrąg moskiewski przypada obecnie 55,2%, t. j. przeszło połowa, na okrąg polski zaś ledwie 12,8% czyli 1/8. Jeszcze większą przewagę ma okrąg moskiewski pod względem krosien samotkackich, posiada ich bowiem 72,8%, czyli blisko 3/4 ogólnej liczby, gdy tymczasem okrąg polski posiada ich tylko 12,5%, czyli znowu 1/8 ogólnej liczby. (Cyfry te tłumaczą między innymi, dlaczego przedza tutejsza idzie do tkalni wielkorosyjskich). Dalej w ciągu ubiegłego dziesięciolecia liczba wrzecion bawełnianych w całym państwie podniosła się o 1,116,523, z której to liczby na okrąg moskiewski przypada 677,117 (60,6%), na okr. polski 288,982 (25,9%), czyli innymi słowy, na 1 wrzeciono nowe w okr. polskim dodawano przeszło 2 wrzeciona w okr. moskiewskim. Podobnie co do nowych krosien samotkackich: zwiększenie ogólne wyniosło 29,956 sztuk, z której to liczby na okr.

moskiewski przypada 21,297 (71,1%), na okr. polski 6,155 (20,5%) czyli innymi słowy, na 1 nowe krosno w okr. polskim, przybywały prawie 3 krosna w okr. moskiewskim. Z powyższych zestawień wynika, że przemysł wielkorosyjski bynajmniej nie próżnował w ciągu ubiegłego dziesięciolecia, ale owszem rozwijał się na większą skalę, niż przemysł tutejszy. Tymczasem, gdyby, jak to twierdzi p. Sz., po stronie tutejszego przemysłu były wszelkie warunki korzystne, a niedostępne dla przemysłu wielkorosyjskiego i żąd wymagające, zdaniem jego, zrównania drogą sztucznych środków zakazowych, — to silniejsze powiększenie powinno było nastąpić nie w okr. moskiewskim, ale właśnie w polskim. Jeżeli stało się przeciwnie, to wnioskować z tego wypada, że albo przemysłowcy tutejsi nie umieli wyzyskać owych wyjątkowo korzystnych warunków, albo obawiali się zbytniego rozszerzenia swych przedsięwzięć, lub też odwrotnie, że przemysłowcy wielkorosyjscy byli zamało pod tym względem ogólni. Na kimże zatem powinna ciążyć w wyższym stopniu odpowiedzialność za przyczytnienie się do przepękania targowiska? Odpowiedź zdaje się nie trudna. Bądźco bądź, przemysł wielkorosyjski zajmuje dziś jak dawniej stanowisko panujące. W zakresie np. przemysłu bawełnianego może on rzucić na targowisko wielkorosyjskie 3/4 ogólnej ilości wytwarzanych w państwie tkanin, a nawet więcej — jeżeli dodamy tkaniny wyrobione ręcznie. Przemysł zaś tutejszy, po potrąceniu pewnej części na sprzedaż w kraju, może dostarczyć na pomieniony rynek najwyżej 1/10 ogólnej ilości. Przewaga zatem po stronie okręgu centralnego niezaprzeczona. Jakoż wiadomo, że nie Łódź albo Sosnowiec ustanawiają ceny na targowisku wielkorosyjskiem, owszem, zmuszone są one stosować się pod tym względem do Moskwy — i nie tylko co do wyrobów bawełnianych, lecz i wszystkich innych tkanin. Wiadomo również, że na ceny przedzalnicy bawełnianej największy wpływ wywierają w Moskwie właściciele olbrzymich przedzalnicy w okr. petersburskim, a na ich czele baron Knoop t. zw. król bawełniany, zarazem główny dostawca bawełny do przedzalnicy wielkorosyjskich, czem też właśnie wytłumaczony być może jego wpływ na targowisku moskiewskim. Wogólności zatem o przewa-

dze tutejszego przemysłu nad wielkorosyjskim nie może być mowy. Tańsze wytwarzanie (o czem poniżej) w okręgu polskim, może conajwyżej doprowadzić do tego, że wyroby tutejsze mogą być sprzedawane obok takichże wyrobów wielkorosyjskich na targowiskach Cesarstwa. Jednakże wprowadzenie tamże wyrobów tutejszych w ilości stanowiącej zaledwie 1/10 ogólnej ilości sprzedawanych tam wyrobów, nie może być groźnem dla przemysłu wielkorosyjskiego, nie może jeszcze stanowić zwycięstwa albo wypierania, o jakim mówi p. Sz. Spółzawodnictwo takie staje się niekorzystnem dla przemysłu wielkorosyjskiego dopiero w chwili nadrobku, t. j. wytwarzania nad potrzebę bieżącą. Za taki stan atoli ten jest oczywiście przedewszystkiem odpowiedzialny, kto się najwięcej do niego przyczylnił, powiększając nadmiernie skalę wytwarzania. Z drugiej strony, o stopniu tego uszczerbku, jaki spółzawodnictwo tutejszego przemysłu w czasie przesilenia wyrządzać może przemysłowcy wielkorosyjskiemu, można by powziąć wyobrażenie i budować na niem wnioski, tylko w tym razie, gdyby znana była skala obecnego przesilenia. O tej jednak p. Sz. wcale nie wspomina, ograniczając się prostym zaznaczeniem, że przemysł wielkorosyjski przeżywa przesilenie i podając kilka przykładów mających charakterystykę zwycięzkiej walki tutejszych wyrobów z wielkorosyjskimi. Tymczasem najpierwsze pytanie, które powinno było nasunąć się panu Sz., odnosi się do tego, czy istnieje tamże przesilenie w poważniejszych wymiarach, a raczej czy ono istniało, obecnie bowiem w przemysle wielkorosyjskim daje się już zauważyć pewne polepszenie, skutkiem czego powyższe pytanie odnieść należy do epoki, bezpośrednio poprzedzającej narzekania przemysłowców moskiewskich i w następstwie takowych misję p. Sz. t. j. do wiosny r. 1885. Jakże w tym czasie przedstawiał się stan przemysłu bławatnego wielkorosyjskiego? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, zostawimy wszystkie bilansy przedsięwzięć wielkorosyjskich, ogłoszone w liczbie 54 w „Więstnik Finansow” w czasie od kwietnia 1885 r. do marca 1886 r. Z pomiędzy tych przedsięwzięć 36 z kapitałem zakładowym rs. 51,625,000 przyniosło zysk wynoszący ogółem rs. 3,827,474, czyli 7,4%, w 18 zaś przedsięwzięciach z kapitałem zakładowym rs. 25,410,000 zamknięto rachunki albo bez-

3) Paweł Bourget. DRUGA MIŁOŚĆ. Przekład z francuzkiego Karoliny Messing. (Dalszy ciąg — patrz Nr. 83). — Czy ta kobieta, którą znałem tak pełną skromności i czystej niewinności, pozbyła się wszelkiej delikatności? Czy są szczęśliwi?... Wszystkie te pytania opanowały młodego człowieka, jako zagadka życia, którą wyczuwał, niż dokładne miał o niej wiadomości. — Tak, bezwątpienia, muszą być szczęśliwi, żyją przynajmniej, żyją całym sercem — żyją, ale jak... Ostatnie zapytanie: „jak” towarzyszyło mu do domu, gdzie był zaproszony na obiad, w nieprzewidywanym uporem. Towarzystwo nudziło go, jak podróznego, zamkniętego w wagonie kolei żelaznej nudzi dziennik odczytany i przeczytany, począwszy od tytułu aż do ostatniego anonsu. — Prawdziwie — powiedział sam do siebie, powracając do domu o północy, znużony nad wyraz monotonością prowadzonych rozmów — jeżeli dlatego, aby nie być przymuszonym uczęszczać w światowe towarzystwo tak strasznie nudne, pani Audry porzuciła wszystko, niech ją kto chce gani, ja — zazdroszę jej... Pomimowolnie roześmiał się z wygłoszonego paradoksu.

Moralisci zauważali często, nie zdając sobie z tego sprawy, że ze wszystkich naszych uczuć i namiętności najpierwsze miejsce zajmuje ciekawość. Powiększa się ona i nabiera tem więcej siły, im więcej znikają i tracą wartość inne uczucia. Bo i gdzież to ona rekrutuje najwięcej wiernych i oddanych sobie? Pomiedzy ludźmi w podeszłym wieku, pomiedzy zimnymi samolubami. Ci, których życie osobiste pełne jest serdecznego zajęcia, nie mają czasu badać i śledzić czynności osób obojętnych. Gdyby nie chwilowe znużenie moralne i oschłość serca, która zaważadła Eliaszem, nie byłby zajmował się tak nieustannie panią de Velde podczas całego tygodnia, po przypadkowym spotkaniu się z Gerardem. Należy tu dodać następujący szczegół, objaśniający dostatecznie, o ile Laurence pozostał młodzieńczym, pomimo rozpasanego życia, jakie dotąd prowadził; żadne uboczne a osobiste względy nie mieszały się do tego zajęcia, pochłaniającego go całkowicie i wyłącznie. Do ciekawości, którą wzbudzała w nim dawna pani Audry, nie wchodziła upokarzająca dla niej pytanie: „dlaczegoż nie ja?” nacechowane tajemną zawiścią dla szczęśliwego współzawodnika. Pewnem jest jednak, że gdyby nie był zapamiętał pięknych czarnych oczu, powabnego uśmiechu, wytwornego i pełnego wdzięku ułożenia Klary, nie byłby bezwątpienia zadzwonił do drzwi hotelu na ulicy Balzac. L'adresse powiedziała: — Zastaniesz mnie zawsze każdego ranka... Była właśnie 11-ta. Eliasz dążył w odwiedziny z zamiarem rozwiązania zagadki. Powierzchność ulicy, wybranej przez Gerarda na mieszkanie, stała się pierwszym

protestem do stawiania hipotez. Ulica Balzaca, niegdys nazywała się Moulin-Beaujon, z powodu dawnego ogrodu Folies-Beaujon, przez który została przeprowadzona w roku 1825. Nazwa ta zamieniona była następnie na plac Fortunaty, podług imienia pani Hamelin, żony właściciela owego placu a obecną nazwę przypisał należą faktowi, że znakomity autor „Ojca Goriot” umarł mieszkając na niej w r. 1850. Widać na niej wiele domów umeblowanych, trzymany przez właścicieli anglików, w celu wynajmowania mieszkań dla rodzin angielskich. Lokatorowie ich są nieobecni przez dzień cały, bo anglik, przyjeżdżający do Paryża, opuszcza mieszkanie o 8-iej rano a powraca dopiero na noc. Przechodnie są tam tak rzadcy, jakby na jakim opuszczonym placu prowincjonalnym. Eliasz, w pierwszeństwie danem przez przyjaciela temu cichemu kącikowi w północnym Paryżu, pełnego ruchu i życia, widział kompromis pomiędzy potrzebą usuwania się od ciekawych oczu ludzkich a nieprzewidywaną chęcią powrotu do życia światowego. Hotel był oddzielonym od ulicy rozległym podwórzem, na którym, gdy Laurence dzwonił do drzwi, służący oprowadzał konia pokrytego pianą. — Gerard wyjeżdżał tego poranku, sam... — pomyślał Eliasz. Wprowadzono go do sypialni pana domu. — Przebac mi, że cię tutaj przyjmuję... znalazł moje dawne zwycięże... Po konnej przechadzce zimna woda — to moja hygieny. Sądzę, że wkrótce zmarłbym, nie używając łożyska... Jakiż grzechnie z twojej strony, że przyszedłś mnie od-

wiedzi! Mówiąc to, przywdziewał na siebie kostium z białej flaneli. Eliasz zagłębiwszy się w fotelu, przy ogniu kominka, przypatrywał mu się bacznie. Gerard wysoki, silny, zwinny w ruchach; każdy ruch jego silnego ciała oznaczał człowieka energicznego, przeznaczanego do czynu — przeciwnie Eliasz, z członkami drobnymi i delikatnymi, stworzony był do marzenia i wielkich namiętności. — Czyż można wyrokować o przeznaczeniu stosownie do charakteru? — powtarzał sobie, przypatrując się apartamentowi. — Pozwolisz mi ubierać się w twojej obecności...? — zapytał Gerard po kilku chwilach milczenia. Gospodarz domu posiadał 60,000 franków dochodu. Najdrobniejsze szczegóły wskazywały zupełny brak kobiecego zmysłu w umeblowaniu; wszystko tam było męzkim, prawie surowym, począwszy od masywnych mebli, aż do broni porozwieszanej na ścianach pokrytych ciemno-zieloną tapetą. Jedno spojrzenie wystarczyło do rozpoznania, że właściciel tego prawdziwie kawalerskiego kącika wiele czasu spędził w tych ścianach. Pokój nie miał tej niemej cechy mieszkania człowieka samotnego, która ukrywa podwójną egzystencyę. Łóżko, niskie i wąskie z jedną poduszką, było rozbranem. Na stoliku stała jedyna filiżanka obok srebrnego czajnika — wszystkie inne przedmioty niezbędne dla młodego, bogatego człowieka, miały pozór częstego używania, pozor, który niepodobniestwem jest naśladować. Nasza osobistość odzwierciedla się w przestrzeni, w której często przebywamy, z dokładnością fotograficzną. Gerard zauważywszy badawcze spojrze-

zysku albo ze stratą, która ogółem wyniosła rs. 1,405,222 czyli 5,5%. Łącząc obie kategorie wypada razem rs. 2,422,252 zysku, co stanowi 3,1% od kapitału zakładowego rs. 77,035,000. Jest to rezultat istotnie nieszczerolny, jednakże sama już różnica pomiędzy zyskiem osiągniętym przez jedne przedsiębiorstwa, a stratą poniesioną przez drugie, dowodzi, że nie było tam przesilenia ogólnego. Pojedyncze bilansy wniosków ten bardziej jeszcze usprawiedliwiają. W liczbie przedsiębiorstw, które zakończyły swoje bilansy stratą, znajdują się dwa, które wykazały razem stratę rs. 736,374, t. j. przeszło połowę ogólnej straty tej kategorii przedsiębiorstw. W tych dwóch przedsiębiorstwach musiały zatem działać jakieś szczególne przyczyny. Podobnie w liczbie przedsiębiorstw, które zamknęły swoje bilansy zyskiem, są takie, które przyniosły bardzo niewielki zysk i są takie, które przyniosły 8, 10 a nawet 24, 25 i 28% zysku podlegającego opodatkowaniu. Cyfry te dowodzą, że owo przesilenie nie musi być znowu tak ciężkim, skoro pozwoliło niektórym przedsiębiorstwom wielkorosyjskim osiągnąć takie zyski, o jakich w Łodzi oddawna nikomu się nie zamarzyło i że powodów strat w niektórych przedsiębiorstwach szukać należy głębiej, niż w chwilowym zmniejszeniu obrotu.

(D. e. n.)

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dniem 12 kwietnia. Jak można było z góry przewidzieć, rozruchy na Wschodzie nie wywołały burzy wojennej a przynajmniej nie doprowadziły do interwencji zbrojnej któregośkolwiek z mocarstw traktatowych. Do dnia dzisiejszego jednak pozostał w umysłach niepokój, że jeszcze w ostatniej chwili interwencja mocarstw może okazać się potrzebną. Hardy opór bułgarskiego księcia Aleksandra, który nie chce zgodzić się na postanowienia mocarstw, zmieniająca w bardzo ważnych punktach umowę turecko-bułgarską i groźna postawa Grecji nie pozwalają uspokoić się zupełnie. Dopiero dzisiaj otrzymane wiadomości z Sofii, Filipopola i Aten usunęły resztę wątpliwości; Minister Canów zawiadomił przedstawicieli mocarstw w Sofii, że książę przyjmie prawdopodobnie uchwałę konferencji; lecz wrpdy chce zapewnić sobie zgodę zgromadzenia onarodowego. W obecnym stanie rzeczy nie może być żadnej wątpliwości co do tego, jak wypadnie głosowanie bułgarskich i rumelijskich przedstawicieli. Zresztą charakterystyczną dla chwili obecnej jest ta okoliczność, że dekretem księcia z dnia 10 kwietnia zarządził zniesienie stanu oblężenia w Bułgarii i Rumelii wschodniej. Jeżeli jednak nie można wątpić, że interesy kraju nie pozwolą Bułgarii opierać się woli całej Europy, to jednakże istnieją na giełdach zachodnich pewne obawy ze względu na postawę Grecji. Z powodu ograniczonego wzburzenia, jakie panowało w tym kraju, nadzwyczaj trudno było rządowi oprzeć się wojennym zachciankom ludności. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że odosobniona Grecja w wojnie z Turcją nie miała najmniejszych szans powodzenia. Biorąc jeszcze pod uwagę finansowe trudności, w jakich znajduje się Grecja, nie można nawet przypuszczać, by rząd dał się popchnąć do wojny. Jednakże ciągłe pogroźki i eckie gotowość wojenna jej armii, zajmują ciągle uwagę giełdy, znajdującej się w stanie rozdrażnienia, nie mogącej znieść podobnie chorobliwych punktów w ciele Europy. Tylko w ten sposób wytłomaczyć sobie można, że do kwestyj greckiej przywiązywano dotychczas pewne znaczenie. Odnosne obawy wzmożyły się, gdy nadeszła wiadomość, że ma być zwolana izba grecka, której głosowanie ma rozstrzygnąć pomiędzy wojną i pokojem. Głosowanie to odbyło się a porządek dzienny, wniesiony przez jednego z deputowanych, orszakający, że izba może mieć zaufanie tylko do takiego ministerium, które byłoby gotowe natychmiast rozpocząć wojnę, po pro-

stu odrzucono. Natomiast otrzymał rząd wotum zaufania i izba przeszła do porządku dziennego 129 głosami przeciwko 83. Zdaje się więc, że zapal wojenny Grecji ostygł znacznie: niepodobna, by Łódźono się w Atenach, że Europa nie oprze się jednomyślnie wszelkim usiłowaniom naruszenia pokoju. Kwestya wschodnia przestaje przeto istnieć dla giełdy i wogóło wydarzenia polityczne w czasie najbliższym nie powinny oddziaływać ujemnie na rozwój interesów giełdowych. Ciemne punkty na widnokręgu politycznym, o których wspominał niedawno Bismark w parlamencie i które wywołały silne przygnębienie na giełdach, nie dotyczą konfliktów mocarstw pomiędzy sobą, ani też niebezpieczeństwa jakiegokolwiek wypadków wojennych. Chodzi tu jedynie o niebezpieczeństwa socyalne, które zarysowały się już w wypadkach belgijskich i w Décazeville i dla których zwalczania parlament ma przedłużyć prawo o socyalistach.

Zboża. Toruń, 12 kwietnia. Powietrze w tygodniu ubiegłym było prawdziwie wiosenne; ciepłym deszczem towarzyszyły zrymoty. Na tutejszych targach zbożowych ceny nie uległy żadnej zmianie, głównie dlatego, że z powodu otwarcia żeglugi fracht jest niższy. Dowozy zboża tutejszego są nieznaczne, z Królestwa nie dowożą prawie nic. Na konicyznu nawet po znaczenie niższych cenach trudno jest znaleźć nabywców. — Płacono za 1,000 kilogramów: pszenicy tranz. 120—135 m., kraj. pszej 140—148, jasnzej 144—148, wyb. 148—150; żyta tranz. 86—94, kraj. 116—120; jęczmień tranz. 55—110, kraj. 100—130; owas ros. tranz. 100—110, kraj. 115—125, grochu pastew. 116—120, warzelno 120—135, Victoria 120—145, rzepaku grubo ziarnistego 195—210, rzepiku 195—205, łubin u niebieskiego 70—88, żółtego 80—95, wyki czarnej 115—122; za 50 kilogramów: kucha rzepakowego 4.20—5.00, łnianego 6.00—6.80, otrąb pszenicznych 3.70—3.90, żytnich 4.10—4.40, konicyzny czerwonej 20—40, białej 20—40, tymotki 15—20 m.

Bawełna. Liverpool, 9 kwietnia. Popyt na targu tutejszym powiększył się znowu, ilość bawełny zakupionej przez przedsiębiorców tutejszych dosięgła 85,060 bel. Także spekulanci zabrali z targu wielkie partje, szczególnie wyższych stopni bawełny amerykańskiej, zawsze jeszcze stosunkowo taniej. Notowania wszystkich stopni bawełny amerykańskiej podniesiono o 1/16 p. i w wielu wypadkach było trudno kupić po cenach urzędowych. Sea Islands przyjmowano spokojnie po cenach ostatnich, tylko Tahiti była przedmiotem większych obrotów. Lepszy popyt miało bawełna brazylijska, lecz właściciele zaspakajali go chętnie. Wielkie obroty wykonywano bawełną egipską, której ceny podniosły się powoli, jednakże urzędowo podniesiono tylko notowania fair i good fair brataniej o 1/16 p. Dla bawełny peruwiańskiej targ był znowu bardziej ożywiony; zakupiono 7,420 bel, po większej części na spekulacye, przyczem podniosły się ceny bawełny surowej o 1/4 p., półsurowej o 1/16 p. a męgiełki o 1/16 p. Ostatniej ofiarowano bardzo mało. Popyt na bawełnę wschodnio-indyjską powiększył się trochę w dniach ostatnich, lecz właściciele sprzedawali ją chętnie i oddawano Omra, stanowiącą większą część tutejszego zapasu, taniej o 1/16 p.; ceny innych gatunków pozostały niezmiennymi. Dowóz był obfity, zapas tutejszy powiększył się znowu a ponieważ dowozy z Bombay przybrały teraz większe wymiary, zapewne więc wybór wkrótce przedstawiać się będzie bardzo pięknie. Wszelkich wyższych stopni jest jeszcze bardzo mało, gdyż zbiory w Omra, sądząc z dotychczasowych dowozów, dostarczą ich nadzwyczaj mało. Natomiast zdaje się, że w Broach zbiory wypadły znakomicie. Targ terminowy przez cały tydzień ubiegły był usposobiony nadzwyczaj mocno; wielkie zakupy, codziennie dokonywane i ubywające zapasy zwracały uwagę na wnet najbardziej zniechęconych. Jawne zapasy w Anglii wynoszą obecnie 909,000 bel, wobec 1,257,000 bel w 1885 roku, 1,403,000 bel w 1884 r., 1,137,000 bel w 1883 roku. W porównaniu z rokiem przeszłym zapasy są więc mniejsze o 348,000 bel a ponieważ także przedziałnicy angielscy posiadają mniej przynajmniej o 150,000 bel, w ogóle przeto ilość rozporządzalna w Anglii jest blisko o 500,000 bel mniejszą niż przed rokiem, podczas gdy konsumpcya wzrosła a o dłuższym bezrobociu w tym roku mowy być nie może, wobec tego, że prawie wszystkie tkalnie Lancashire'u zaopatruje się w zamówienia na wiele miesięcy. Nawet spodziewane większe dowozy z Ameryki i z Indji nie pokryją ubytku w zapasach i jeżeli tylko około jesieni nie zmniejszy się konsumpcya, czego przypuszczać nie

ma zresztą najmniejszego powodu, ceny muszą podnieść się koniecznie. Targ zakończył tydzień ubiegły w usposobieniu bardzo mocnym, zwycięstwem.

Przędza i tkaniny bawełniane. Manchester, 8 kwietnia. Na targu tutejszym panowało w tygodniu ubiegłym usposobienie bardzo mocne, pod wpływem pomyślnych sprawozdań z Liverpoolu. Nie dokonano jednak zbyt wielkich sprzedaży. Sezon zakupów do Indji minął już prawie a stosunki handlowe z Chinami utrudniał nowy spadek kursu srebra. Na rachunek angielski dokonano znowu bardzo wielkich zakupów przędzy; żądania są trzymane wysoko, lecz nabywcy opierają się dotychczas wszelkiej podwyżce cen.

Chmiel. Norymberga, 16 kwietnia. Sprzedano w tygodniu ubiegłym około 1,200 bel, po cenach dotychczasowych. Większość zakupionych partj stanowił chmiel w cenie 14—17 m. Pięknie zabarwiony chmiel jest bardzo poszukiwany, lecz traża się rzadko. Targ pozostaje bez zmiany w usposobieniu słabem.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Międzynarodowa agentura głównego towarzystwa rosyjskich dróg żelaznych w Wierbołowie oblicza obecnie przy opłacie cła rubel metaliczny po 161 i pół kop. kred. Cło od miedzi zagranicznej zostało dwa razy podwyższone, co wkrótce będzie wprowadzone w wykonanie, jak się dowiadują „Russkija Wiedomosti.”

Konwersję pożyczek rosyjskich odroczone na pewien czas, ponieważ bankierzy francuscy, mający wzięty udział w tej operacyi oświadczyli, iż pierwsi musi być emitowana nowa pożyczka francuska.

Projekt nowego kodeksu handlowego znajduje się obecnie w ministerjum sprawiedliwości, gdzie porobiono w nim znaczne zmiany. Wkrótce podobno projekt ten wraz z uwagami ministerjum będzie wniesiony do rady państwa.

Ministerjum komunikacyj przed niedawnym czasem przedstawiło radzie państwa projekt przepisów o drogach podjazdowych. Rada państwa porobiła do tego projektu różne uzupełnienia. Według tych uzupełnień, w razie wywłaszczenia gruntów prywatnych pod odnogi drugorzędne do kopalni węgla i fabryk, nie będą na te majątki rozciągane przepisy o wywłaszczeniu z d. 6 maja 1872 r., oszacowanie zaś gruntów odbywać się będzie według warunków miejscowych na zasadzie p. 3 § 584 t. X cz. I i § 1985 cz. II; wybór miejscowości do wywłaszczenia winien być zatwierdzony przez gubernatora, przyczem należy tak przeprowadzić wywłaszczenie, aby nie dopuszczać burzenia budynków, przecinania osad włościańskich, magazynów, placów targowych itp.; rozpoczęcie budowy drogi musi nastąpić w pewnym określonym terminie po wywłaszczeniu.

Kronika Łódzka.

(—) Awans. Na mocy rozporządzenia senatu rządzącego z dnia 4 marca r. b. st. prezydent miasta Łodzi p. W. Pieńkowski awansowany został z rady honorowego na asesora kolejalnego. Awans liczy się od dnia 24 lipca 1885 r.

(—) P. Rudolf Zięgler otrzymał medal srebrny z napisem „za gorliwość” dla noszenia na szyi na wstędze św. Stanisława, za gorliwą pracę jako deputat handlowy.

(—) Z łódzkiego oddziału banku państwa.

Gdyby nasz Eliasz nie znał tak dokładnie szczegółów jej życia i gdyby pokazał mu Klarę de Velde, opowiadając przeto, że stała się heroiną jednego z najgłośniejszych skandałów w świecie paryskim, śmiało nazwałby opowiadających potwarcami, tyle cichej dumy, szczerzej szlachetności i wzniosłego spokoju promieniało nad pełną wdzięku i uroku głową trzydziestoletniej kobiety, witaającej go ruchem godnym królowej, gdy Gerard przedstawił jej nowo-przybyłego. Ruchem ręki wskazała gościowi miejsce niedaleko siebie a ten ruch był nacechowany nieopisanym wdziękiem czystości — po takim to ruchu mężczyźni przedewszystkiem instynktownie rozpoznają *noli me tangere* uczciwej kobiety i pewien rodzaj absolutnej cnoty, nie rozumowanej, jakby fizycznej, nie wzbudzającej i oneśmielającej wszelkie żądze.

Przyjaciel pański — powiedziała — często wspominał mi o panu i poznać pana bliżej stanowi dla mnie prawdziwą przyjemność...

Proste to i zwyczajne zdanie, stawiające pomiędzy nimi Gerarda, jakby naturalną przegrodę, wymówionem zostało prawdziwie głosem przytłumionym, lecz nie, ani intonacja głosu, ani wyraz twarzy nie wskazywały zakłopotania i pomieszania, które światowa kobieta, wygnana z modnego kółka musi uczuwać na widok człowieka, który ją dawniej znał szanowaną, czczoną i panującą w salonach. Nie była to bezcelność, z jaką zwyciężone stworzenie posuwa się naprzeciwko oczekującej je zniewagi. Nie. Była to raczej świadoma siebie pewność osoby spokojnej w swem sumieniu. W następnej rozmowie, przed, podczas i po

Od dnia 12 kwietnia oddział realizuje kupony od wszystkich wogóle prywatnych papierów procentowych, li po okazaniu tychże papierów.

(—) Dziś o godzinie dwunastej w południe odbędzie się zebranie członków sekcji przemysłowo-rolnej oddziału łódzkiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Przypominamy członkom jeszcze raz porządek dzienny zebrania: 1) opracowanie kwestyj dróg drugo i trzeciorzędnych oraz szos trzeciego rzędu; 2) kwestya fosforytów i pirytów, tudzież tariff ich przewozu; 3) wnioski dotyczące spółek udziałowych rolnych w celach nietylko spekulacyjnych, ale i dla ułatwienia działań oraz likwidacyj majątków; 4) wnioski w kwestyi użytków z wójłoku roślinnego kopalni Rąbień i przy jego pomocy nawozów miejskich; 5) zbiorowe opracowanie odpowiedzi na kwestyonaryusz rolny hr. L. Krasieńskiego; 6) wiele innych wniosków.

(—) Komitet sanitarny. W ubiegły poniedziałek odbyło się w magistracie, pod przewodnictwem p. prezydenta miasta, posiedzenie przewodniczących 22 cyrkulów komitetu sanitarnego. Szło o energiczną inicjatywę ze strony przewodniczących w celu skłonienia gospodarzy domów, ażeby z nastaniem ciepłych dni utrzymywali porządek wzorowy na dziedzińcach. Ponieważ drogi w polu obecnie są bardzo popusłe i wywożenie wszelkich nieczystości, zdaniem przewodniczących, jest obecnie wielce utrudnionem, zatem przewodniczący cyrkulów byli zdania, aby w tej mierze zostawić właścicielom domów termin do końca miesiąca. Po świętach oddział komitetu sanitarnego rozpocznie postępowanie urzędowe.

(—) Statut stowarzyszenia młodzieży ewangelicko-augsburskiej w Łodzi, zatwierdzony dnia 12 marca 1886 r. st. st.

§ 1. Za pozwoleniem zwierzchności przystępują młodzieńcy z gmin ewangelicko-augsburskich miasta Łodzi do stowarzyszenia młodzieży ewangelicko-augsburskiej.

§ 2. Celem stowarzyszenia jest: ochroną młodzieńców stowarzyszonych przed pokusami i niemoralnością, szczególnież zgubnymi w młodym wieku oraz: kierunek wykształcenia młodzieży pod względem intelektualnym i moralnym. Cele te stara się stowarzyszenie osiągnąć przez pilne studjum pism, wspólne czytanie budujących dzieł chrześciańskich i udzielanie wiedzy pożytecznej.

§ 3. Komitet nadzorczy stowarzyszenia składają: pastor gminy ewangelickiej św. Jana i trzej członkowie, wybrani przez członków stowarzyszenia z pośród członków gmin ewangelicko-augsburskich miasta Łodzi; nazwiska tych osób, niezwłocznie po dokonanych wyborach, mają być podane do wiadomości konsystorza ewangelicko-augsburskiego, celem przedstawienia departamentowi dla spraw duchownych obcych wyznania.

§ 4. Zebrania odbywają się w lokalu odpowiednim; o wyborze pierwszego lokalu, jak niemniej o każdej późniejszej zmianie takowego, ma być niezwłocznie zawiadomiony policmajster m. Łodzi.

§ 5. Członkiem stowarzyszenia może być każdy młodzieniec wyznania ewangelicko-augsburskiego bez różnicy stanu, który się zobowiąże unikać stosunków i czynności

niemi przyjaciela, odpowiadając niejako na nieme zapytania, rzekł:

— Jak widzisz, mieszkam nieźle, mam jeszcze gabinet do pracy i małą salkę jadalną. Pokoje nie są zbyt wielkie, lecz co najważniejsza, mam słońca i powietrza do woli — odetchnął pełną pierśią — a propos — dodał z niejakim wahaniem — wszak pozostaniesz na śniadanie?

Spojrzenie towarzyszące pytaniu, pełne było niepokoju, który zniknął po usłyszeniu potwierdzającego przyzwolenia Eliasza.

— Napiszę słowko do pani Velde — rzekł Gerard — mówięm jej o tobie, z przyjemnością zobaczę cię u siebie.

Poprowadził gościa do gabinetu dosyć szcuplego rzeczywiście, ale którego skromne urządzenie, książki i biurko założone korespondencyą, wskazywały, że często tutaj przebywał. Podczas gdy Lairissé kreślił parę słów na karteczce wydartej z notesu, Eliasz miał wielką ochotę przypatrzeć się portretowi Klary, stojącemu na stole. Nie śmiał jednak uczynić tego z obawy zdradzenia zbytnej ciekawości — zastanawiał się sam nad znaczeniem osobnego apartamentu i całego zachowania się Gerarda.

— Czy to była hypokryzja? czy też zgodny tylko ze stron obu ale ostateczny rozdział dwóch istnień, które świat i ludzie mieli prawo uważać za nierozdzielną całość?

Gerard nie okazywał żadnego symptomatu, cechującego szczęśliwego kochanka, żyjącego razem z kochanką, zwycięzko zdobytą na przekór wszelkim przesądom świata.

Rozmowa toczyła się głównie o dawnych kolegach; Gerard mówił o nich, jak ofi-

cer dymisjonowany wspomina o armii. Oczy jego błyszczały... Pospęniały widocznie, gdy godziny posuwały się coraz bardziej — Laurence zauważył nawet, że stały się ponuro smutnymi w chwili udania się do apartamentu na I piętro.

Jeżeli ciekawość Eliasza była nader żywą, gdy przybył do hotelu, w tej chwili została posuniętą do najwyższej potęgi z powodu wielkiej ilości faktów, zwracających baczną jego uwagę.

Pierwsze spojrzenie rzucone na zajmującą panią domu wzruszyło go nad wyraz. Poznał ją odrazu — tak, to była ona! Odziana w biały ranny ubiór, ozdobiony niezliczoną ilością koronek, siedziała przed kominkiem, czytając. Włosy jej szatyn, zachowały dawniejszy odcień delikatny, popielatawy i jak dawniej, przedział z boku rozdzielał je po prostu i niewymuszenie. Charakter głębokiej powagi, stanowiący niegdyś moralną jej piękność, spoczywał dotąd w pięknych jej, czarnych, wyrazistych oczach, w spokojnych rysach i w pogodnym czole. Wrodzona jej powaga zdawała być jeszcze powiększoną. Obecnie graniczyła ona z melancholią, sprawującą bolesne wrażenie na każdym, co znał historję jej życia. Czyż własnowolnie nie postawiła się, w takim położeniu bez wyjścia, w którym nie było pośredniej granicy dla niej pomiędzy najwyższym szczęściem a najcięższą niedolą? Twarz jej była trochę szcuplejszą, oczy głębiej zapadłe, przesłizniane usta, pomimowolnie nasuwające porównanie do kwiatu, zacisnęły się z odcieniem głębokiego smutku. Całość nie miała nic wspólnego z wyobrażeniem szczęścia w grzechu; — przeciwnie, odpędzała wszelką myśl błędu.

śniadaniu, Klara ani na sekundę nie zmieniła swego zachowania się.

— Czy to była przybrana forma, czy naturalna? — pytał sam siebie Eliasz, niepewny, jakie zdanie powziął.

Podczas śniadania rozmowa stała się mniej ożywiona. Gerard wygłodzony z powodu porannych ćwiczeń, konnej przejażdżki i zimnej kąpieli, jadł i pił z wielkim apetytem; pani de Velde przeciwnie, zaledwie się dotknęła potraw, skrzyżowawszy nóż i widelec na talerzu z nieśmiałym ruchem młodych dziewczynek, chcących uniknąć reprzytyaandy. Sposób zachowania się przy stole tych dwóch istot wskazywał jasno różnicę fizjologiczną pomiędzy nimi... Eliasz chciał ożywić rozmowę. Jako przedmiot do niej wybrał obraz wiszący naprzeciwko niego na ścianie i spostrzegł wkrótce, że przez to dostarczył swym gospodarzom sposobności do zmanifestowania różnorodności inteligencji, jak poprzednio okazali swoje różnice zwyczajów i temperamentu...

— Jest to dzieło angielskiego malarza Turnera — powiedziała pani de Velde — czy pan go lubisz?

Usłysawszy potwierdzającą odpowiedź Eliasza, zwróciła się z uśmiechem do Gerarda.

— Jak widzisz — powiedziała — nie ja jedna jestem tego zdania...

— Ależ, zawsze byłem pewny, że masz słusność — odparł żywo Gerard — już w latach młodzieńczych uczyniliśmy rozbrat ze sztukami pięknymi... Czy pamiętasz Laurence...?

(D. e. n.)

O G Ł O S Z E N I A.

PAROWA FABRYKA CZEKOLADY

Jana Wróblewskiego

w Warszawie

przeszedłszy na powtórna własność obecnego właściciela, w którego posiadaniu pozostawała poprzednio od lat kilkunastu, została urządzoną według najnowszych ulepszeń w tego rodzaju zakładach zagranicą wprowadzonych i wyrabia różne gatunki CZEKOLADY od najtańszych do najdroższych w wyborowym towarze, mogącym iść o lepsze z wyrobem zagranicznym.

Detaliczna sprzedaż czekolady odbywa się w głównym składzie pierników i świec woskowych tej firmy

w Warszawie, przy ulicy Kapitulnej.

P.p. handlującym stosowny rabat. Cenniki na żądanie wysyła się bezpłatnie i franco.

410-3-1

Filia Łódź L. Mokiejewski

FILIA WARSZAWSKIEJ PAROWEJ DYSTYLARNI L. Mokiejewski

Egzystującej od roku 1859.

Filia tutejsza otwarta w 1882 r., ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności miejscowej i zamiejscowej trunki, a mianowicie: spirytusy, alembiki czerwonoczerwone, arak, wódki słodkie, likiery, cognac, krople żółdkowe, krople życia, krople warszawskie, balsam Rygski i najlepszy likier creme superfin Imperial Nr. 00, które w niczem nie ustępują zagranicznemu wyrobom, jak również mocną smaczną okowitę i spirytus politurewy, engros & en détail, po cenach przystępnych.

Ulica Piotrkowska Nr. 765, w domu W-go K. Kloss.

SZCZEPIENIE OSPY

ochronnej wyłącznie krowianką, odbywać będą jak lat poprzednich codziennie od 2-3 po południu.

Cena szczepienia rs. 3.

We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50.

Dr. J. WISŁOCKI,

404-0-2

nowy dom SS. Scheiblera.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 13 kwietnia.

Table with columns: Wskaz., ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy, Dopelnione transakcyjne. Rows include Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiry państw., Akcje, Z końcem giełdy, Dopelnione transakcyjne. Rows include Oblig. Skar. Kr. Pol., Listy Likw. Kr. Pol., Akcje D. Ż. War.-W. 100 r., etc.

Fabryka Tabaczna Towarzystwa „UNION”

dawniej Leopolda Kronenberga w Warszawie, poleca Szanownej Publiczności swoje świeżo wypuszczone papierosy



w cenie rs. 1 za 100 sztuk, w opakowaniu po 100, 25, 10 i 5 sztuk, jak niemniej dawniej wypuszczone, cieszące się ogólnym uznaniem, papierosy kopiejkowe

„LA BELLA,”

oraz wielki wybór najprzedniejszych aromatycznych

TYTONI

dowolnej mocy, w cenie od rs. 2 do 12 funt. 354-8-4



Zawiadamia Szanowną Publiczność, że w celu spopularyzowania swych naturalnych

WIN

Krymskich i Kaukaskich,

urządził tutaj w sklepie

Stowarzyszenia Spożywczego,

przy ulicy Południowej w domu W-go Abła,

główną sprzedaż

gdzie wina nasze bez podwyższenia ceny u nas się praktykującej sprzedawane bywają, a to za butelkę wytrawnego od kop. 30 i słodkiego lub też czerwonego od kop. 35 i wyżej. Wina nasze są analizowane przez urząd lekarski i poręczamy przytem za trwałość tychże. 330 60-2

Korespondent,

znający doskonale język rosyjski, poszukuje miejsca zaraz.

Oferty uprasza się składać w redakcyi niniejszego pisma pod literami M. B. 329-3-3

Do sprzedania

3 KONIE:

Ogier wierzchowy ciemno szpa, kowaty, zupełnie wyjeżdżony lat 6, czystej krwi arabskiej ze stadu Ks. Sanguski, bardzo łagodny.

Dwa ogiery kare, zaprzęgowe, bardzo spokojne, jeden lat 5, wierzch 5, drugi lat 11, wierzch 4 1/2, ten ostatni wyjeżdżony i pod wierzoch.

Tamże fabryki Romanowskiego: FALTON zupełnie nieużywany, AMERYKAN bardzo mało używany, obadwa bardzo eleganckiej formy. LINIJKA, 4 CHOMONTA angielskie z brązami i pojedynczy chomont ruskim, KULBAKA staropolskiej formy i t. p. Warszawa, Jerozolimska 68. 863-12-9

LOKOMOBILA

10-konna,

zaledwie kilka dni używana, za znacznie zmniejszoną cenę do sprzedania zaraz. - Blizsza wiadomość: ul. Marszałkowska N 67 nowy, 2 piętro, mieszkania 6, od godziny 5 do 7 po południu. 398-3-2

Lakiery i farby

polecają

zakłady przemysłowo-chemiczne

W. Karpiński & W. Leppert

w Warszawie, Elektoralna 37.

346-24-4

Wielki medal srebrny.

Wielki medal srebrny.

Объявление.

Лодзинское Отдѣленіе Государственнаго Банка объявляетъ, что оно съ настоящаго числа на основаніи предложенія Государственнаго Банка будетъ оплачивать купоны отъ всѣхъ вообще частныхъ процентныхъ бумагъ, только по предъявленіи самыхъ бумагъ.

г. Лодзь 31 Марта (12 Апрѣля) 1886 г.

Огłoszenie.

Łódzki Oddział Banku Państwa niniejszem zawiadamia, że od dnia dzisiejszego na zasadzie polecenia Banku Państwa realizować będzie kupony od wszystkich w ogółu prywatnych papierów procentowych li tylko po okazaniu tychże papierów.

Управляющій Беллицковскій. Контролёръ Гамрихъ.

Объявление.

Судебный Приставъ Съезда Мировыхъ Судей I-го Петроковскаго Округа С. Г. Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи по Дзкой улицѣ N. 1109-А, объявляетъ, что 21 Апрѣля (3 Мая) на мѣстѣ хранения по Пременадной улицѣ подъ N. 775-А, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Роберту Вергау, состоящее изъ мебели и ткацкихъ верстаковъ, оцѣненное для торговъ 225 руб. 20 коп. на удовлетвореніе претензій Натана Ляндау.

Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи.

Г. Лодзь, 3 Апрѣля 1886 года. Судебный Приставъ ИЗДЕБСКІЙ. 412-1-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ

Судебный Приставъ Съезда Мировыхъ Судей I-го Петроковскаго Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-А, объявляетъ, что 7 (19) Апрѣля 1886 года въ домѣ Штарка по Видзевской улицѣ подъ N. 1437 будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Герсону Миллеру, состоящее изъ разныхъ красокъ, оцѣненное для торговъ 110 руб.—коп., на удовлетвореніе претензій Э. Бриша.

Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи.

Г. Лодзь 1 Апрѣля 1886 г. Судебный Приставъ ИЗДЕБСКІЙ. 413-1-1

РУЧ ПОЦІАГОВ КОЛЕЈОВЫХЪ

Table with columns: * Łódź, godziny i minuty, przychodzą, odchodzą. Rows include Koluszki, Skierniewice, Warszawa, Piotrkowa, etc.

Table with columns: do Łódzi, godziny i minuty, przychodzą, odchodzą. Rows include Koluszki, Skierniewice, Warszawa, Piotrkowa, etc.

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6 rano.

Table with columns: Sobota, Piątek, Czwartek, Środa, Wtorek, Poniedziałek, Niedziela. Rows include Rodzaj ekspedycji, następujących trakcyj, d. z. Łódźki, trakt katolicki, tr. kutnowski, tr. łutomierski, tr. aleksandr., tr. łuszyński.